№ 78. Kraków 7 Kwietnia — Sroda. Rok 1858.

wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 6 kwietnia.

W polityce same odroczenia, zawieszenia, zgoła stagnacya z powodu świąt wielkanocnych.

W Anglii parlament odroczony. Korzystają z tego dzienniki i rozprawiają nad bilem o Indyach. Zdaje się, że napotka on wielką opozycyę, wszakże utrzymuje się zdanie, że prawdziwa walka parlamentarna dopiero na przyszłéj sesyi się rozpocznie. Dla marszałka Pelissiera gotują bardzo świetne przyjęcie. Pięciu jenerałów ma towarzyć księciu Małachowy. Będzie to poselstwo złożone jakby sztab główny armii francuzkiéj. Anglicy postanowili widzieć w tém hołd sobie oddany, i tak ciągle o tém piszą.

Z Francyi nic nowego w zeszłym tygodniu nieprzyszło. Sprawę o Suez i wyspę Perim podniosły bardzo żywo i ostro w ostatnich czasach niektóre dzienniki francuzkie, zwłaszcza artykuł półurzędowéj *La Patrie* sprawił niejakie wrażenie. Donoszą, że Ali pasza ma być bardziéj przeciwny projektowi p. Lessepsa niż Reszyd pasza był nim kiedy, że miał odrzucić notę w tym przedmiocie podaną przez p. Thouvenela. Z drugiéj strony wzmiankują o nocie podanéj przez Francyę i Rosyę do Anglii o zajęcie wyspy Perim. Lecz obie te pogłoski potrzebują potwierdzenia.

Sejmy krajów niemieckich, które w ogóle niezajmowały uwagi publicznéj, od czego nawet sejm pruski wyjątku stanowić niemoże, świętują obecnie. Sejm pruski, który jak utrzymywano niebezzasadnie, przewlekał swoje czynności, aby się doczekać dnia 23 b. m. to jest dnia, w którym się powtórne trzechmiesięczne zastępstwo Księcia Pruskiego kończy, zaniechał jak się zdaje dawniejszego zamiaru swego, aby wtrącić swoje słówko o rejencyi i ustawę rejencyjną wypuszczoną z konstytucyi pruskiéj, wziąść pod rozwagę. Parlamentaryzm pruski nie zdobył jeszcze na koronie wielu praw jakie posiada domniemany jego pierwowzór angielski. Zbywa mu zwłaszcza na prawie o odpowiedzialności ministrów, i dla tego żadna uchwała Izby nietylko nie obaliła gabinetu, ale nawet żadne przekroczenie konstytucyi, jakie nieraz już zarzucano, szczególniéj ministrowi spraw wewnętrznych, niezrobiło najmniejszego na nim wrażenia. Ministrowie są tylko odpowiedzialni królowi.

Bundestag także świętuje. Odpowiedź duńska na uchwały Zgromadzenia Związku niemieckiego, nie jest właściwie odpowiedzią, ale nową propozycyą, wyrachowaną zapewne, jak wszystkie dotychczasowe noty, memoryały i przedstawienia duńskie na zyskanie tylko czasu. Dania przewlekając spór, osłabia pierwsze energiczne wybuchy Niemiec, nuży publiczną uwagę i czeka może na jaką dla siebie dogodną sposobność, żeby zacząć rzecz znowu od początku. Treść ostatniego jéj memoryału, nad ktorym pracuje obecnie wydział związkowy, podaliśmy przed świętami, a korespondent nasz berliński wielokrotnie ją zdefiniował.

Więcej wiemy z Chin i Indyj niż z Czarnogóry. Nie masz tam Timesowego Russela, coby zwiedził wszystkie nahie i zbadał co jest prawdą w tych wszystkich doniesieniach *Gazety Zagrzebskiéj*, *Observatore Dalmatico*, *Gazety Tryestskiéj* i t. d., która z jednéj i téj samej wychodzą kuźni, a potem przerobione znów w znanéj fabryce wiedeńskiéj, zasilają „świeżemi i oryginalnemi“ korespondencyami *Gazetę Augsburską* i dzienniki wrocławskie i hamburskie. Co zdaje się pewna, że nie idzie tam Turcyi jak z płatka i coraz więcéj powtarza się domysł, że sprawa chrześcian tureckich ważną odegrać musi rolę na przyszłéj konferencyi, jeżeli do niéj przyjdzie.

Z Indyj bardzo szczegółowe jak czytelnikom naszym wiadomo, sprawozdania o ruchach wojennych jenerała Campbella. Luknow uważają już w Anglii za zdobyty.

W Chinach według artykułu *Monitora*, zaszła nowa zmiana w stanowisku wojujących mocarstw. Lord Elgin i baron Gros zaproponowali pełnomocnikom Rosyi i Stanów amerykańskich, aby się przyłączyli do żądań jakie Cesarzowi przedstawione być mają. W skutek czego wysłano notę zbiorową czterech rzeczonych mocarstw, która zdaniem urzędowego dziennika, skutku zapewne osiągnąć nieomieszka.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 4 kwietnia.

Gdy w numerze 76 *Czosu* w feletonie powtórzono moje słowa i mnie wymieniono, więc proszę aby one powtórzono jak je powiedziałem, a nieprzeistoczone.

W 1856 r. w Warszawie, gdy była mowa o zaprowadzeniu w królestwie stosunków takich jakie istnieją w guberniach nadbaltyckich, powiedziałem, czyli raczéj do przyjaciela napisałem:

„Usamowolnić chłopa a nie zostawić mu ani kawałka gruntu w własności, byłoby tyle, co zamienić pańszczyznę w niewolę opartą na potrzebach żołądka, a tem twardszą, że byłaby bez żadnych obowiązków ze strony pana ku swoim niewolnikom.“

Wł. Sanguszko,

Wiedeń 4 kwietnia.

ꝏ Nowym przedmiotem rozpraw dziennikarskich zanim przemówią gabinety jest zajęcie przez Anglię wyspy Perim w ciaśninie morza Czerwonego. Już rok temu jak Anglicy tam się usadowili pod pozorem, że chcą tylko brać węgiel i nieść przytułek dla idących do Indyj okrętów. Pozór bardzo niewinny, lecz tylko pozór i nieusprawiedliwiający bynajmniej czynu. Do zajęcia wyspy Perim Anglia nie miała żadnego prawa. Popełniła więc gwałt, i to w celu utworzenia tam nowego Gibraltaru. Jakoż już się wznoszą fortyfikacye tak na wyspie Perim, jak na drugiéj małéj przeciwległéj wysepce. Między temi dwiema wyspami najeżonemi działami angielskiemi będą musiały przesuwać się wszystkie okręty wchodzące lub wychodzące z morza czerwonego. W cóżby się w takim razie zamienił kanał Suezki jeżeli kiedy wykopanym zostanie? Dla tego Porta chce naprzód Anglię z zabranych po korsarsku punktów wyrugować. Protestacya i warunek ten Porty, znanemi były od dawna. Mówiono i pisano o nich wiele. Lecz inne państwa albo milczały, albo udawały że nie słyszą. *La Patrie* obudziła nagle opinię publiczną, artykułem piorunującym. *Ost-Deutsche-Post* woła dziś, że wyspa Perim niewarta żeby Europa podniosła koalicyę przeciw Anglii, słuszniej byłoby powiedzieć, że Austrya chce neutralności w mogącej nastąpić wojnie. Ciekawem jest jakie Anglia w podniesionéj kwestyi zajmie stanowisko.

L'Indép. Belge podaje dziś w liście z Paryża wiadomości z Włoch północnych w części prawdziwe, w części przesadzone, lub fałszywe. Do tych ostatnich należy mniemane podanie się do dymisyi arcyksięcia Maksymiliana, jako rządcy tych prowincyj. Arcyksiąże ma trudne stanowisko, to pewna. Lecz posiada całe zaufanie swojego brata i Cesarza i ma w ludności zjednanéj swemi przymiotami i swem postępowaniem silną podporę. Potrzebuje może tylko większéj w niektórych razach rozciągłości i wolności działania. Duch w prowincyach lombardo-weneckich w ogólności zamiarom i usiłowaniom Arcyksięcia zupełnie jest przychylny. Żądania partyi najsilniejszéj, konserwacyjno-postępowéj są umiarkowane i łatwe do zaspokojenia. Demonstracye partyi rewolucyjnéj robią wiele hałasu po dziennikach, ale w gruncie nie są strasznemi i nie robią na umysłach żadnego wrażenia. Wszakże rząd centralny nad sposobami zaspokojenia partyi konserwacyino-postępowej, myśleć powinien spiesznie i szczerze.

Wielki tydzień zszedł na rozmyślaniu, modlitwach, obchodzeniu grobów i przypatrywaniu walącym się bastionom pod rydlem dzień i noc pracujących robotników. Wiedeń od dni kilku patrzy przez otwarte drzwi na swą wielką przyszłość, jako stolica i miasto handlowe.

Teatra otwierają się w poniedziałek, artyści włoskiej opery już są wszyscy w pogotowiu. Na otwarcie wybrano *„Cenerentola.“*

Poznań 3 kwietnia.

Zmiany osobiste zaszłe temi dniami w najwyższych sferach rządowych w Warszawie, bardzo przykre tu zrobiły wrażenie. Nie przesądzając bowiem ani o zdolnościach, ani o dobréj woli następcy hr. Skarbka, każdy widzi jak wielką stratą i dla rządu i dla kraju ustąpienie tak zasłużonego urzędnika. Niepokoi to i z tego względu, że to jest branem za dowód przemożnego wpływu w Warszawie, który zaufania ogólnego kraju nie posiada i obawy budzi. Nikt tu nie pojmuje, jak obecny sekretarz stanu w Petersburgu będący, mógł na ustąpienie hr. Skarbka zezwolić, nie położywszy raczéj na szali własnego swego urzędowego stanowiska, by rząd od tego kroku wstrzymać, a kraju którego interesa strzedz jego obowiązkiem, podobnych usług nie pozbawiać.

W kwestyi włościańskiéj, któréj postępy tak pilnie śledzimy, nie dobre z ziem ruskich, szczególniéj Podola i Wołynia dochodzą nas wiadomości. Trzeba się spodziewać, że nie jesteśmy zupełnie dobrze poinformowani i że dotychczasowe czynności publiczne w téj materyi tamtejszych obywateli, nie będą skalą ich działania na tem polu w przyszłości. Czyżby szlachta ziem ruskich z licznych wycieczek swych za granice, tylko błoto stolic europejskich w zysku do kraju przywiozła, a nie zrozumiawszy wysokich sfer chrześciańskiéj cywilizacyi zachodniéj, tylko jéj brudną narość, to jest materyalizm sobie przywłaszczyła? Nie pragniemy, nie żądamy bynajmniéj, by rzeczona szlachta posuwała się do ideologicznych pojęć w tym względzie, ale niech pomni: że tylko indywidualna własność tworzy uczucie uszanowania dla cudzéj własności, że własność gromadzka podstawą do komunizmu, że półśrodki gubią zawsze tych, co ich się chwytają. Wierność zasadom religii, którą wyznaje, miłość kraju, obowiązek odpowiedzenia zaufaniu monarchy, własny dobrze zrozumiany interes, nakazują przeobrażenie milionów ludzi, z nieomal rzeczowego istnienia na synów ziemi, którą zamieszkują; w ręku szlachty jest możność spełnienia tego dzieła, a więc jest i święty obowiązek jeśli całéj przeszłości naszéj katolickiéj i historycznéj przeniewierzyć się nie mamy, a przyszłości odpowiedzieć. Czekamy dalszych kroków Podola i Wołynia, w nadziei, że co do obaw naszych chwilowych, uspokojeni będziemy; w nadziei, że jak dawniéj ziemie ruskie były polem, na którem stał mur obronny, piersi walecznéj szlachty dla zachodu od napadów wschodnich, tak dziś na tem samem polu, wzniesie się budowa społeczna, przyświecająca koniecznym znakiem chrześciańskiéj cywilizacyi, to jest ofiarą w dalekie strony Wschodu; spodziewamy się, że szlachta ziem ruskich czynem w téj kwestyi okaże, że nie wywodzi rodu swego od dorobkiewiczów i spekulantów odeskich, ale od tych, co wraz z Janem Kazimierzem, dotąd nie spełnionym ślubem zadłużeni są niebu i krajowi.

Do obudzenia w nas powyższych obaw, nietylko kroki w téj kwestyi uczynione, ale i inne fakta się przyczyniły; i tak dowiadujemy się, że pewien kościół katolicki na Wołyniu w ruinę popadły przeznaczony został na sprzedaż, że o kupno pokusili się żydzi i zaledwie obywatel jeden temu przeszkodził, na swe imie z swéj kieszeni ruinę kupując; nie był jednak w stanie od tak zamożnéj szlachty na cel tak wzniosły otrzymać stosownéj składki, by świątynię Bogu powrócić. Cesarz Aleksander teatr polski w Żytomierzu oddał opiece szlachty, wszakże to wielka szkoła kształcenia języka itd.; otóż niepodobna otrzymać odpowiednich składek, by teatr ten na właściwem utrzymać stanowisku. Ale miejmy nadzieje, że te smutne wiadomości i wrażenia, które nas doszły z tamtych stron w dniach pokuty, usunięte zostaną innemi dobremi po święcie Zmartwychwstania, a pomówiwszy o bólach i grzechach tamtejszych, wróćmy do tutejszych niejako osobistych.

Listy zastawne nowo utworzonego Towarzystwa kredytowego, dotąd w ilości 500,000 złp. emitowanemi zostały, i kurs ich już na giełdzie poznańskiéj jest notowanym; *experiment* więc rozpoczętym jest nietylko w teoryi, ale i w praktyce; niemniej jest to niezawodnie eksperyment, bo pytamy się, co zrobi dyrekcya przy najmniejszéj zaległości w opłacie procentu, to jest czem opłaci kupony, nie mając ni grosza polskiego funduszu rezerwowego. Nie tracimy więc jeszcze nadziei, że rząd królewski nie będzie chciał koniecznie utrzymać na naszą szkodę tak wyjątkowego położenia dla W. Księstwa co do kredytu ziemskiego, i że jaki z licznych projektów, które na walnem zebraniu istniejących Towarzystw kredytowych pod dyskusyę przyjdą, otrzyma przyzwolenie rządowe, w którym razie i zwinięcie rozpoczętych działań nowego Towarzystwa kredytowego łatwo usunąć i załatwićby się dało. Na projektach walnemu zebraniu nie brakuje, mamy dotąd projekta panów Brodowskiego, Chełmickiego, Jaraczewskiego, M. Żółtowskiego, Libelta, G. Potworowskiego itd., a wszystkich celem, otworzenie nowych źródeł dla kredytu, otrzymanie swobód finansowych, służących wszystkim innym prowincyom monarchii, jeszcze na daleko obszerniejszą skalę. Niezawodnie więc materyał jest dostateczny i wszechstronnie opracowany, tak że walne zebranie tylko wybór będzie miało do zrobienia; chodzi tylko o to, by od rządu potwierdzenie na którykolwiek otrzymać. Z téj przyczyny, by przypadkiem na próżno czasu nie tracić, przyjęciem projektów, któreby przyzwolenia rządowego nie trzymały, jest podobno w zamiarze deputowanych na walne zebranie, zebrać się przedwstępnie i wysłać kilku z swego grona, dla porozumienia się w tym względzie z ministeryum, w Berlinie.

Tymczasem jeszcze przed walnem zebraniem, zwołane są w powiatach zebrania interesantów, celem dania opinii o nowych projektach które się w ostatnich czasach pojawiły.

Biedna *Gazeta W. Ks. Poznańskiego* nie wyszła wczoraj; skazana jest na obchodzenie uroczystości, przepisanych u protestantów; za to wychodzi na wszystkie święta Matki Boskiéj. Co do *Posener Zeitung*, któréj ważność w korespondencyach prowincyonalnych, jakiemi te są, niech służą przykłady n. p. wzięte z Nru 75go. List z Kiszkowa (sic), występuje przeciw ucztom pogrzebowym, śród ludności polsko-katolickiéj, donosząc że dziki ten obyczaj, ruguje wpływ ludności napływowéj i pastorów. Zbytecznem byłoby dowodzić, że na wsiach podanie chleba żałobnego przybywającym zdaleka, jak się to śród nas dzieje, co wierzemy w skuteczność modlitw za umarłych a więc licznie na pogrzeby się gromadzimy, jest koniecznością, bo na wsiach nie bywa hotelów i restauracyj, ale jakiem prawem zarzut tego rodzaju może nam być zrobionym ze strony, gdzie *rocznice* obchodzone bywają ucztami (Zweckessen). Nie daléj jak w Poznaniu, rocznica nieboszczyka króla zawsze publiczną ucztą obchodzoną bywa. Każdy osądzi, na czyją korzyść porównanie tego rodzaju dwóch uczt wypadnie.

W tymże samym numerze świetny raport o rezultatach wyższéj szkoły w Kościanie, gdzie pomimo, że ludność jest katolicką, pastor jéj dyrygentem. Przypadkiem do raportu tego następujący możemy dodać komentarz. Po objęciu dyrekcyi rzeczonéj wyższéj szkoły przez pastora, ta tak wkrótce upadła przez brak i sił naukowych i dozoru, że większa część rodziców szukała nauki dla swych dzieci u pewnego prywatnego nauczyciela, który w tém miasteczku osiadł. Tak to daleko zaszło, że nawet burmistrz miejscowy i protestant i pochodzenia niemieckiego, dzieci swoje do tegoż nauczyciela posyłał, a do szkoły wyższéj zaledwie dwadzieścia dzieci uczęszczało. By temu zaradzić, a szkołę miejską pod dyrekcyą pastora zapełnić, użyto środka policyjnego: wydalenia tegoż nauczyciela prywatnego z miasta. Przytoczywszy powyższe fakta, zostawiam każdemu sąd o raporcie *Posener* co do swietności rezulatów tejże szkoły.

Poznań 4 kwietnia.

λ Wielki Tydzień, a szczególniéj ostatnie dni jego zawsze dziwnie uroczyste wzbudzają myśli. Różnicę niejaką w tym względzie dla zapatrującego stanowić zwykło, ażali jest na wsi lub w mieście. Proste życie pracowitego dąży po całodziennym trudzie do kościoła, aby pomodlić się w nim wieczorną porą pieśnią „gorzkich żalów“; miasto zbyt wiele ma różnorodnyoh żywiołów, zbyt wiele z niem krzyżujących się nawzajem sfer, aby widne było zajęcie się wyłączne jakąś wspólną myślą. Brak téj wspólnéj myśli u mieszkańców miast ujmuje im wzniosłości naiwnéj i każe raczéj po wsiach szukać typu wspólności religijnéj, spowitéj w prostotę. Otóż w jednym z wiejskich kościołów, gdy już przebrzmiały „gorzkie żale“ i hołd oddany został grobowi Zbawiciela, słyszeć się dały stłumione tony „harmoniconu“. Stały ci one zrazu jakąś nieśmiertelną tęsknotę do duszy aż przeniknąwszy ją uzdolniły do poczucia silnego świętéj tajemnicy, w któréj złożone pojęcie losów i przyszłości człowieka.

Dziś już zawitała Wielkanoc. Zaledwie skończyło się nabożeństwo, weselném ożywione Alleluja, a każdy skwapliwie zdążał do domu na święcone, wśród którego bielił się „baranek z chorągiewką“, sterczały zapasy mięsiw i ciast różnorodnych i różnobarwnych. Za chwilę, a już przenośnia wiersza „żywot nam się naprawił“ otrzymała fizyczne swe zastósowanie.

Dawnego ducha towarzysko-rodowego — którego naturalnie, dawna rubaszność była tylko cza-

sową formą — który polegał przedewszystkiem na wspólnéj przyczynie radości i wzajemném przeniknięciu się, nie często przecież już dziś znajdziesz między nami. Ale gdy go znajdziesz, uczuć się powinieneś szczęśliwym, bo w niem końcem końców leży arka przymierza.

Dnie mamy od tygodnia pogodne, a środek Wielkiego tygodnia odznaczył się nawet gorącém które tém mocniéj nas przejmowało, że żadnych zieloności znaków nie widać na bożym świecie, chociaż woń wiosenna pulsuje w powietrzu. Susze nam dokuczają, wody brak, nadmiar kurzu po drodze. Grochy już zasiał kto mógł, pomny na przysłowie „kto sieje w marcu, gotuje w garcu“.

O czemże dziś daléj mam wam pisać? świąteczny list, niech zostanie takim jak jest. Próżnych nieraz spraw ludzkich, faktów groźnych lub smutnych domysłów bliskich szereg, do późniejszego pozwólcie mi zostawić czasu.

Paryż 1 kwietnia.

Fizyonomia Zachodu znacznie się w tych dniach zmieniła. Zapewniają że ministeryum torysowskie nie zostanie obalone z powodu bilu indyjskiego, że lord Russell do rządów nie wróci. Jednakże ma przybyć do Paryża lord Palmerston. Przybycie tego ex-lorda *priora* braném jest w znaczeniu możebnego upadku torysów. Tydzień temu panowała tak w Paryżu jak w Londynie obawa; dziś panuje niemal ufność. Tak Francuzi jak Anglicy zadrżeli na straszne następstwa wojny między dwoma zachodniemi państwami. Dzisiejsza *Revue des deux Mondes* prawie błaga o wzmocnienie zachodniego przymierza. Anglia gotuje wspaniałą recepcyę dla marszałka Pelissier. Cesarstwo mają się udać tego lata do Osborne. Czy dla negocyowania trudnéj sprawy suezkiéj i perymskiéj? nie wiadomo. Królowa Wiktorya ma przybyć w lipcu do Cherbourga na wielką morską rewię i spuszczenie okrętu „Miasto Nantes“. Z drugiéj strony królowa holenderska i królewna wirtembergska (Ołga) mają przybydź do Paryża i utorować drogę do drugiego zjazdu francusko-rosyjskiego w Niemczech. Francya cesarska jest ciągle między Anglią a Rosyą i dygnitarze francuscy jak mówili dawniéj tak i dziś jeszcze mówią: „trzeba tak robić“. *Times* odpowiedział *Universowi* prawdziwie z bezczelnością: „Cóż, słowa są jego, żeście okryli się pod Sebastopolem większą sławą niż my, kiedy myśmy ostatecznie więcéj na tém zyskali!“

Torysi chcą dać członkom rady indyjskiéj pensyą 25,000 frank. *M. Post* lęka się z tego powodu demokratyzowania Anglii. *Débaty* dziwiąc się torysom, prawie *Morning Postowi* wtórują. Nic w tém jednak niema bardzo dziwnego. Torysi, jakem to powiedział, mieli zawsze skłonność do środków rządowych a nie parlamentarskich, do postępowania drogą rządową więcéj niż drogą wolności.

O Suez i Perim prowadzi się żywa polemika w dziennikach francuskich. Dzienniki angielskie prawie milczą, bo czują, że bronią złéj sprawy, że poświęcają prawo narodów dla tak zwanéj *stauding policy of England*. Parlament gotów się skazać za karę na czytanie biblii, ale swéj wiecznéj polityki nie zmieni. Mówią że Francya i Rosya przesłała lordowi Malmesbury notę o wyspę Perim. Trudno temu w téj chwili uwierzyć.

Times posłał do Indyj swego najzdolniejszego korespondenta p. Russella. Opędza on wszystkie jego potrzeby i daje mu nadto 250 fr. dziennie. P. Russell napisał pierwszy list, który znajduje się w onegdajszym *Timesie*. List jego jest oględny, nie decydujący; list nie zaręcza aby Campbell wziął w 60,000 królestwo Oudów, bronione przez 200,000 Indyan. Zbija tylko wiele podań o rzezi Anglików, w większéj części sfabrykowanych.

Baron Sirtema de Grovestins ogłosił nowe dzieło dyplomatyczne pod tytułem: „La Russie ramenée à l'ordre et l'Europe en 1857“. Pióro autora jest trochę zbyt sędziwe, ale jest prawe. Autor daje dowody, że r. 1856 Anglia chciała spalenia floty rosyjskiéj na Baltyku i nic więcéj. Kiedy mówiono lordowi Palmerstonowi o wojnie lądowéj, on odpowiedział: „nous ne pouvons nous lancer dans l'inconnu“. P. Sirtema przechodzi koleje misyi hr. Orłowa: jego nadzieje że Zachód pokłóci i przymierze z Francyą otrzyma; jego omylenie po traktacie 15 kwietnia itd. Autor pyta się: czy zjazd sztutgardzki zatarł urazę doznaną z powodu traktatu? ale na to zapytanie nie odpowiada. W jedném miejscu autor wkłada Cesarzowi Napoleonowi w usta te wyrazy o gabinecie rosyjskim: „cette question sera la pierre de touche de leur sincerité“ (kwestya ta będzie kamieniem probierczym ich szczerości). Jak wypadła próba? autor nic o tém nie mówi, mimo że Rosya nic nie zrobiła. Autor nie woła jak tylu innych: Francya jest z Rosyą! Widzi on owszem, że Francya jest jak była z Anglią i Austryą, lecz przymierza francusko-rosyjskiego z rachub zupełnie nie wyklucza. Aby to przymierze, mówi, jeżeli ma nastąpić, nastąpiło, potrzeba aby Rosya miała marynarkę i aby przeprowadziła u siebie koncesye. Autor jest Holendrem, protestantem, liberalistą, a jednak bierze stronę Francyi i Napoleona III, bo kieruje się nie według teoryi i zbytecznéj miłości do anglomanii, lecz według interesu kontynentu. Autor mówi, że dawni socyaliści wpadają teraz w dandyzm i anglomanię; ale on, co nie był nigdy socyalistą i lubi zapewne rozum angielski, stara się jak Anglicy trzymać miarę we wszystkiém i mierzy wszystko nie według pozoru lub humoru, lecz według rzeczywistości. P. Sirtema stosuje do Napoleona III wyrazy Guizota wyrzeczone o Wilhelmie III: „Był to człowiek użyteczny“. Kiedy Francyę prowadzili za L. Filipa wszyscy, z Francyi urągała się cała Europa. Autor smutnie wystawia rządy L. Filipa. Kiedy Thiers wyrzucał baronowi Brunow rozpoczęcie wojny r. 1855 jako błąd, Brunow odpowiedział: „ależ to pan jesteś jéj powodem“. Dzieło p. Sirtema niema konkluzyi, praca autora nie jest powagą, ale nie jest napisana bez znajomości rzeczy i bez doświadczonych wspomnień z dawniejszéj dyplomatycznéj karyery.

Paryż 1 kwietnia.

Le Correspondant niechcąc i niemogąc zamieścić wszystkich artykułów Jana Olgerdowicza, p. Olgerdowicz wydał swe artykuły osobno pod tytułem: „Les questions du jour en Russie“. Rosyanie bardzo się zajmują kwestyą uwłaszczenia włościan i widzą ją czyściéj niż inni. P. Turgeniew napisał w téj materyi ciekawy i radykalny list do *Débatów*. Z powodu orzeczenia szlachty podolskiéj, wołyńskiéj i zjazdu ziemian w Warszawie, *Globe* napisał dość sarkastyczne wyrazy.

Nieporozumienia ze Szwajcaryą o pasporta jeszcze się nie skończyły. Dr. Kern musiał udać się do Szwajcaryi, aby ten interes załatwić. Wróci on do Paryża jutro albo pojutrze. Allsop nie jest w Stanach Zjednoczonych, ma się ukrywać w Anglii. Ostatniego miesiąca przybyło do Francyi 2000 Anglików, mniéj niż dawniéj. Hotele są niezapełnione. Anglicy mieli zwyczaj przybywać do Paryża na wakacye wielkanocne; tego roku mało ich przybędzie. Jeżeli skończy się dobrze proces Bernarda, rząd francuski zwolni zapewne formalności pasportowe. Internowani do Algeryi zastali podzieleni na trzy klasy: pierwsza będzie mogła powrócić do Francyi za dwa miesiące. W Tours skazano kilkunastu za należenie do towarzystwa komunistowskiego (Ikary). Spokój wnętrza Francyi jest zupełny. Marszałkowie robią przeglądy w Nançy, Strasburgu, Colmar, Tours itd. Marszałek Magnan zrobi przegląd w Caen, to miasto bowiem należy do komendy paryskiéj. P. Hausmann z przyczyny prywatnéj przestanie zapewne być prefektem Sekwany i będzie zastąpionym przez p. Weissa, prefekta lyońskiego.

Hr. de Persigny jest dziś spodziewany w Paryżu. Marszałek Pélissier wyjedzie d. 12 kwietnia.

P. Mooler ogłosił w *Siècle* obszerny list o skandynawizmie. Autor twierdzi, że w kwestyi holsztyńskiéj Niemcom, szczególniéj Prusom, chodzi tylko o port i marynarkę.

Ciało prawodawcze zawiesiło wczoraj swe czynności z przyczyny świąt. Niewiadomo czy projekt do prawa o tytułach szlacheckich się utrzyma. Rząd chce tylko obrony tytułów, a legitymiści chcą obrony partykuły *de*. Izba kończy legalnie swe czynności koło 15 kwietnia. Rząd będzie musiał ją przedłużyć.

Zawiązał się liczny i poważny komitet do zbierania składek na rzecz Lamartina. Cesarz proteguje komitet i składki, mimo że Lamartine tyle na Cesarstwo napisał.

Umarł na apopleksyę p. Carlier, radzca stanu, dawny prefekt policyi.

Dzisiejsza *Revue des deux Mondes* zawiera kilka artykułów o Anglii, Anglii purytańskiéj. Takie artykuły najwięcéj teraz Paryż zajmują.

Onegdaj odbył się w sali Playela koncert skrzypka Biernackiego, akompaniowany na fortepianie przez innego rodaka; p. Biernacki grał fantazyę wschodnią Dawida, potém grał „pieśni nasze“, a nakoniec mazura. Na koncercie tym grała także panna Dovrillo, pianistka.

P. S. Le Pays donosi że rząd zwalnia formalności pasportowe dla Anglików bawiących we Francyi, że Anglicy mogą je brać od władz miejscowych. Anglicy mogą być wpuszczani do Hawru bez pasportów.

Paryż 1 kwietnia.

B. Zawiązało się w Paryżu towarzystwo lekarzy polskich. Szczęśliwy to pomysł, i dobrze rozpoczęte dzieło. Przy coraz większém ułatwieniu komunikacyi, istnienie towarzystwa lekarskiego na punkcie który słusznie czy nie, dość że posiada monopol inteligencyi, winno przyczynić się skutecznie do postępu sztuki w końcu.

Towarzystwo lekarzy polskich ma najmocniéj wzbronione statutami swemi zajmowanie się jakimkolwiek przedmiotem obcym sztuce lekarskiéj, chirurgicznéj itd. Żadna kwestya obca zadaniu towarzystwa ani rozbieraną ani wnoszoną być nie może na posiedzeniach towarzystwa. Zajęte ono głównie postępem sztuki nie tylko na drodze rozpraw i publikacyj, ale i przez czyn i pomoc szukać będzie środków dopięcia celu swego. Dla tego wzięło na siebie ułatwienie tak lekarzom przybyłym z kraju, jako i młodzieży kształcącéj się w zawodzie lekarskim, wszelkich poszukiwań, dawania objaśnień, rad i poleceń. Udzielanie piśmienne wszelkich objaśnień, ułatwianie nabywania książek lnb narzędzi, słowem wszystko co tylko obchodzić może tak obszerny zawód lekarski mieści się w zakresie prac i usiłowań towarzystwa. Ustawy towarzystwa zostawiają nic do żądania, prócz stósownéj aplikacyi. Jest to dzieło czasu. Pierwszy krok zgromadzenia w tym kierunku był nader obiecujący. Towarzystwo wybrało na prezesa swego Dra Gałęzowskiego, na wiceprezesa Dra Hłuśniewicza, na sekretarzy redaktorów czasowych, młodych dwóch lekarzy pp. Baranieckiego i Karwowskiego.

W akademiach i towarzystwach francuzkich, gdzie tylko władze są wybieralne, tam zawsze dla nadania trwałości rzeczy i przeszkodzenia chwilowemu nawet zawieszeniu biegu czynności, bywa zawsze jeden członek zwykle sekretarzem dożywotnim zwany, który jest niejako zakładnikiem instytucyi. Jest to osoba choć na drugim planie pomieszczona, ale głównie czynna. Towarzystwo lekarzy polskich postanowiło mieć takiego sekretarza jeneralnego, i wyborem osoby dowiodło jak pojmuje dobrze przeznaczenie swoje. Mianowany nim został Dr. Raciborski, człowiek europejskiéj sławy, posiadający rozliczne stosunki, wpływ u francuzów i nadzwyczajną czynność. Z takim sekretarzem jeneralnym członkowie towarzystwa mogą spokojnie pisać, obr dować, postanawiać, on w ich pracach udział weźmie i oprócz tego postanowienia wykona.

Wszystkie przesyłki lub listy i żądania mają być adresowane do sekrętarza jeneralnego Dra Raciborskiego *Rue de Varennes 20.* Podróżujący lekarze znajdą go zawsze gotowym do dania wszelkich objawień.

Towarzystwo lekarzy polskich niewątpi, że znajdzie silne poparcie w lekarzach krajowych, dla których instytucya powstająca niemoże być obojętną. Grono członków zwiększy się niezawodnie członkami stałymi i honorowymi, a węzeł naukowy wpłynąć musi na postęp sztuki lekarskiéj.

Każdy lekarz krajowy może być członkiem towarzystwa paryzkiego, byle był przedstawiony przez dwóch kolegów w kraju, już będących członkami towarzystwa paryzkiego. Warunek ten staje się niepotrzebnym w razie, jeżeli kandydat jest osobiście znany sekretarzowi jeneralnemu. Członkowie stali płacą 30 franków wstępnego, 30 franków rocznéj składki i 5 franków za patent i medal towarzystwa. Członkowie korespondenci płacą tylko 35 fr. na raz jeden. Wszyscy członkowie odbierać będą co rok *gratis* drukowany poszyt ze zdaniem sprawy o działaniach towarzystwa w ciągu roku, o planie główniejszych prac na rok następny, wszelkie listy jako też przesyłki książek, dzienników itp. do towarzystwa mają być zawsze adresowane franko. Bez dopełnienia tego warunku nie będą przyjęte. W krótce ma się odbyć posiedzenie publiczne otwarcia towarzystwa, na którém sekretarz jeneralny Dr. Raciborski oznajmi członkom jakie zwłaszcza prace będą zajmowały towarzystwo w ciągu roku i da różne zadania do rozwiązania. Szczegółów tego posiedzenia, jako zajmujących nie tylko sfery naukowe, ale i ogół czytelników nieomieszkam przesłać. W kraju naszym mamy biegłych nader lekarzy. Już wydział lekarski w Warszawie zdaje się odpowie oczekiwaniu i potrzebie. Towarzystwo paryzkie stanie się dla wszystkich wydziałów lekarskich korzystną sukursallą.

W przeszłą sobotę był wieczór w Tuilleryach, który można fizycznym nazwać. Sześciu najznakomitszych profesorów fizyki i chemii miało zamysł robić doświadczenia fizyczne w obec Cesarstwa i dworu. Byli to pp. jenerał Morin, dyrektor konserwatoryum sztuk i rzemiosł, prof. Pelligot, Payin, Tresca, Boussingault i Becquerel. Doświadczenia miały być nader zajmujące szczególniéj z elektryczności. Cesarstwo mocno zajęci przedmiotem. Nie zaręczam czy wkrótce salony paryzkie nie zamienią się w laboratorya chemiczne. Moda lubi pochwytywać przykłady z góry idące. Jużeśmy widzieli duchy zapraszane na światowe zgomadzenia, czemuż nie mielibyśmy dać przystępu i retortom chemicznym, nawet z ich niewonnemi wyziewami.

Dziennik opisujący doświadczenia czynione w Tuilleryach, przypomina sławny frazes barona Thenard wyrzeczony do księcia Angoûlème: „Te dwa gazy będą miały zaszczyt kombinować się w obec Waszéj Królewiczowskiéj Mości“

Zaręczają, że nic podobnego niezdarzyło się na wieczorze sobotnim; a jednak i gazy spokojnie się kombinowały i dostojni widze byli bardzo zadowoleni.

Wczoraj odbyło się w Passy uroczyste zamknięcie wystawy zwierząt tucznych. Prezydował minister Rouher i z wielką uroczystością wręczył krzyż legii p. Pilat, właścicielowi merynosów metysów, w departamencie Pas de Calais. Niespodzianka ta wielkie zrobiła wrażenie na tłumnie zebranych właścicieli wiejskich.

J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 23 marca r. b. w łaskawem uznaniu zasług, jakie Dr. Med. Jakób Bukowski w Biały położył zarówno jako nadzorca szkół miejscowych i praktykujący lekarz, raczył nadać mu złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń dnia 4go kwietnia. J. C. K. Ap. Mość nadał patrycyuszowi weneckiemu szlachcicowi Piotrowi Zeno godność hrabiego cesarstwa austryackiego.

J. C. K. Ap. Mość dozwolił między innymi przyjąć i nosić nadane zagraniczne znaki honorowe: fmp. hr. Alfredowi Paar w. krzyż greckiego orderu Zbawiciela; pułkownikowi Józefowi Tomas z 36 pułku piechoty hr. Degenfelda krzyż komandorski 2éj klasy z mieczami orderu hesko-darmstadzkiego Filipa wspaniałomyślnego; kapitanowi okrętu liniowego hr. Beli Hadikowi krzyż komandorski orła esteńskiego; podpułkownikowi kaw. Wincentemu Poradowskiemu ze sztabu inżynieryi krzyż komandorski orderu papieskiego ś. Grzegorza.

Fmpor. i jenerał dywizyi hr. Henryk Salis-Zizers naznaczony został właścicielem 25go pułku liniowego; pensyonowani: fmp. i jenerał dywizyi kaw. Alfons Denkstein i podpułk. hr. Filip Kolowrat krakowski z 4go pułku kirasyerów w stopniu honorowego pułkownika.

— Na zebraniu akcyonaryuszów kolei preszbursko tyrnawskiéj odbytem w Preszburgu 28go marca, prezes towarzystwa hr. Königsegg oświadczył, iż wolą jest N. Pana aby w obecnym stanie targu pieniężnego odłożyć na późniejszy czas dalsze prowadzenie téj kolei wzdłuż rzeki Wagi i z tego powodu konsens na tę budowę udzielonym na teraz być nie może.

— Z powodu niezmiernéj w Prusiech liczby kandydatów do urzędów i braku wszelkich widoków rychłego ich pomieszczenia, wielu młodych prawników zgłosiło się do rządu austryackiego szukając dla siebie urzędowania w Austryi. *Neue. preus. Ztg* donosi teraz z Prus nadreńskich, że poselstwo austrackie w Berlinie odpowiedziało zgłaszającym się aplikantom, iż tacy tylko mogą mieć nadzieję pomieszczenia w sądownictwie, którzyby odbyli egzamina teoretyczne i zarazem udowodnią znajomość prava i administracyi w Austryi.

— Poseł francuski przy tutejszym dworze bar. Bourqueney wyjeżdża stąd we środę do Paryża.

Rosya.

Jeden z dzienników podaje w przekładzie dosłownym z rosyjskiego postanowienie szlachty wołyńskiéj zgromadzonéj w Żytomierzu dla narady o losie włościan. Dokument ten brzmi jak następuje:

„Roku 1858 dnia 7 (19go) lutego, marszałkowie szlachty powiatów gubernii wołyńskiéj pod prezydencją marszałka gubernialnego, łącznie z obywatelami szlachtą do miast Żytomierza przybyłemi, na zebraniu swojem powyższéj daty odczytali najwyższy reskrypt najmiłościwszego Cesarza Jmci, dany wileńskiemu, grodzieńskiemu i kowieńskiemn jenerał gubernatorowi, przyzwalający w zupełności na zamiary litewskiéj szlachty w jéj chęciach urządzenia i polepszenia bytu włościan obywatelskich.

„Szlachta gubernii wołyńskiéj, wespół ze swoim marszałkiem, pragnąca jak najgorącéj przyjść w pomoc Cesarzowi Jmci w tak ważnem dziele, stanowiącem historyczną epokę jego panowania, opierając się na zasadzie własności gruntowéj w tymże reskrypcie dla niéj zawarowanéj,

„Postanowiła:

„Zawdzięczyć najjaśniejszemu Monarsze to zaufanie, które podaje szlachcie gubernii wołyńskiéj sposobność spełnienia od dawna będącéj w niéj chęci oswobodzenia włościan z poddańczéj zawisłości, jak tego dokonały już gubernie litewskie i przytem najpokorniéj prosić:

„O dozwolenie otwarcia komitetu, w którymby szlachta niezwiązana przepisami inwentarskiemi, mogła przy zachowaniu praw i przywilejów swoich, przygotować projekt zasad, zgodnych z powszechnem dobrem i zastósowanych do miejscowości gubernii wołyńskiéj“.

Adres ten szlachty wołyńskiéj różny jest od adresu szlachty podolskiéj, któryśmy podali w korespondencyi z Kamieńca podolskiego pod datą 16go lutego w numerze *Czasu* z 28go lutego. Radować się z tego należy, bo usposobienie szlachty podolskiéj nader przykre wszędzie wywołało wrażenie. Przekonać o tem mogły nasze korespondencye, a nawet i dzisiejsza poznańska bolesne wyrazy postanowieniu szlachty podolskiéj poświęca. O usposobieniu takowem na Podolu byliśmy już zawiadomieni od dawna, i dla tego jeszcze na d. 5 lutego w numerze 28 *Czasu* staraliśmy się w artykule wstępnym stanowisko rzeczywiste szlachty w obec ukazu cesarskiego wyświecić. Ale dowiadujemy się, że artykuł nasz nie doszedł swego przeznaczenia za granicą rosyjską. Odczytawszy go raz jeszcze z uwagą, dziwimy się i nierozumiemy czem na zagładę zasłużył, a żałujemy, nie dla tego abyśmy pochlebiać sobie mieli, że uwagi nasze wpłynąć zdołają przeważnie na postanowienie szlachty podolskiéj, ale że jesteśmy pewni, iż nie może jéj być obojętną rzeczą jaki sąd o niéj inne prowincye dawnéj Polski wydają. Bądź co bądź, niezawodnem jest, że nie można całéj szlachty podolskiéj obwiniać, ale tylko jéj część i to mamy nadzieję małą tylko, bo wszakże zapewniają nas, że po owem posiedzeniu na d. 27 stycznia, na którem wotowano ów adres, marszałek gubernii Sulatycki podał się do dymisyi, aby takiemu zebraniu nie przewodniczyć. Pośpieszamy zaś z umieszczeniem adresu szlachty wołyńskiéj, aby wskazać różnicę w usposobieniu tych dwóch gubernij.

Zwrócić jeszcze wypada uwagę, że w powyżéj umieszczonem postanowieniu szlachty wołyńskiéj, powiedziano jest, iż szlachta ta chce oswobodzić swoich włościan z poddańczéj zawisłości jak tego *dokonały już* gubernie litewskie. O tem *dokonaniu* nie wiemy jeszcze nic dokładnego. Może to tylko mylne tłómaczenie z oryginału rosyjskiego sprowadziło to wyrażenie, bo i cały dokument nieodznacza się czystością języka.

— Na dniu 3cim marca r. b. jako w rocznicę wstąpienia na tron Cesarza Aleksandra otworzonym został komitet do sprawy usamowolnienia włościan w gubernii Niższo-Nowogrodzkiéj. Przy uroczystości otwarcia jenerał-gubernator w Niższym-Nowogrodzie przemówił w następujących wyrazach:

„Panowie! Skutkiem porozumienia się z marszałkiem szlachty téj gubernii, komitet powołany zaufaniem Monarchy do rozbioru rozporządzeń potrzebnych w przedmiocie ulepszenia stanu włościan poddanych zamieszkałych w dobrach właścicieli szlacheckich, przystępuje dziś 19go lutego (3go marca) do rozpoczęcia swych prac. W tym celu, nie wybrał on dnia poprzednio naznaczonego, ale wybrał dzień będący rocznicą wstąpienia na tron Monarchy, którego panowanie jest zorzą odrodze.

nia się i odnowienia naszéj ojczyzny. Nie mogliśmy wybrać dnia szczęśliwszego do otwarcia tych rozpraw w łonie zgromadzenia, na którem spoczywa nadzieja panującego i kraju, nadzieja 25 milionów indywiduów, którym należy oddać prawo do życia cywilnego i przywrócić im godność człowieka któréj ich pozbawiono.

„Panowie, przeniknijcie się waszem powołaniem. Ten co dzierży w ręku serca królów, powołał was do spełnienia wielkiego dzieła, do nadania wolności tym, którzy jéj nie mają. A jeżeli taką jest wasza misya, pomnijcie na wielkość roli którą wam Opatrzność tutaj powierzyła, nie okażcie się niegodnymi téj roli; nie przekładajcie waszych interesów materyalnych nad dobro tych milionów jestestw ludzkich, których los od was zawisłemi uczynił. Interesa moralne wyższe są nad interesa materyalne, i czynami waszemi dowieść tego powinniście. Powiedziałem interesa moralne; tak moi panowie, rozwiązanie kwestyi która nas zajmuje, wyniesie nas bezwątpienia na wyższy szczyt cywilizacyi moralnéj; uświetni i podniesie godność moralną klasy powołanéj do spełnienia tego dzieła z poświęceniem opartem na uczuciu praw człowieka.

„W liczbie indywiduów których byt materyalny zapewnić mamy, znajdzie się bezwątpienia wielu, co zadowolnieni ze swego położenia obecnego, nie życzą sobie je zmieniać. Cześć i chwała właścicielom takich indywiduów. Lecz szczęście tych ludzi jest tylko przypadkowe. Wy zaś, moi Panowie, powołani jesteście do zamienienia przypadku na pewność, i do usunięcia wszystkiego co może być arbitralnem ze sposobu administrowania całą jedną klasą indywiduów.

„Wszakże nie dojdzie się do tego celu, jak długo upatrywać się będzie w człowieku jedynie siłę produkcyjną podobną do téj, jaką daje każde inne zwierzę; nie dojdzie się do tego celu, tylko wprowadzając w życie, a raczéj rehabilitując godność ludzką przytłumioną i wzywając na pomoc wolną pracę. Wtedy tylko na głos rozumu i słuszności, ogołocony z wszystkich wymagań arbitralnych, przebudzą się siły żywotne narodu, i wróci do życia wszystko to co dziś zamarłem się nam wydaje.

„Nie rozdzielajcież więc w waszych rachubach materyalnych uszanowania, od praw człowieka; *oddajcie człowiekowi co człowieczego*, a usprawiedliwicie zaufanie panującego i nadzieje narodu; powiem więcéj, zasłużycie na uwielbienie całego świata, który w téj chwili na was ma oczy zwrócone. Dziełem waszem, zasłużycie sobie na błogosławieństwo Najwyższego i całéj ludzkości, a historya zaciągnie was do rzędu popleczników sprawiedliwości i miłości bliźniego, i nazwie was założycielami pomyślności waszéj ojczyzny“.

Dziennik *Le Nord* z którego mowę tę bierzemy, nie ma dosyć wyrazów na pochwały dla krasomówstwa p. Murawiewa. W zapale swoim oświadcza, że gdyby rząd rosyjski miał wszędzie takich ajentów jak p. Murawiew, kwestya byłaby rozstrzygniętą bez zawodu, w sposób zaszczytny dla szlachty, korzystny dla chłopów a słuszny dla wszystkich. *Le Nord* zapomina w szale, w jaki go porwał wymową jenerał-gubernator Niższego-Nowogrodu, że mowa nawet najpiękniejsza jeszcze kwestyi nie rozstrzyga. Trzeba na to coś więcéj, a przedewszystkiem trzebaby wiedzieć, czy szlachta Niższo-nowogrodzka porwaną została tak jak *Le Nord*. Patrząc na zapał tego dziennika podejrzywamy go chętnie, że nie musi być bardzo obczytany z wymową francuską za czasów konwencyi podczas pierwszéj rewolucyi, bo wtedy owe deklamacye odgrzewane o prawach człowieka niebyłyby na nim tak mocnego sprawiły wrażenia. Zresztą komentarze tu zbyteczne. Każdy co z uwagą wyrazy powyższe odczyta, przyzna, że reskrypt cesarski z 2 grudnia otrzymał w ustach jenerał-gubernatora niższo-nowogrodzkiego bardzo rozległe i obszerne tłómaczenie. Gdyby wszyscy urzędnicy byli tego zdania, kwestya byłaby może jak powiada *Le Nord* rozstrzygniętą, ale byłaby może szybciéj i inaczéj aniżeli sobie tego życzy reskrypt cesarski. Nie wszyscy jednak jak się zdaje dygnitarze są tego zdania, nie wszyscy mają takie gorące nadzieje jak p. Murawiew. Na dowód posłużyć może następująca okoliczność o któréj donoszą, a która jeżeli jest prawdziwą, świadczy o małéj ufności w spokojne przeprowadzenie reformy w Rosyi. Wiadomo że do składu komitetu osobnego do roztrząsania postanowień i projektów dotyczących włościan, Cesarz rosyjski pod swą prezydencyą powołał na zastępcę prezesa hr. Orłowa i członków rady państwa W. K. Konstantego, hr. Błudowa, hr. Panina itp. Owóż piszą z Petersburga, że minister sprawiedliwości Panin i hr. Orłów pierwsi promotorowie kwestyi włościańskiéj, zaraz po wydanym reskrypcie cesarskim założyli dusze poddanych swoich w banku. Dotąd ich majątki były wolne od załogu. Nie wiemy czy mowa jenerał-gubernatora niższo-nowogrodzkiego usunęła obawy tych panów, tak jak zaspokoiła wszelkie życzenia dziennika *Le Nord*.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Gaz. Rządowéj:* N. Pan w dalszem rozwinięciu decyzyi z dnia 17go (29go) listopada 1855 r., mocą któréj byłym oficerom i wojskowym niższych stopni b. wojska polskiego, którzy od czasu rokoszu 1830 roku nie ściągnęli na siebie pod względem politycznym żadnych zarzutów, i którzy oprócz pobieranego wsparcia dożywotniego, przy podeszłym wieku i obarczeniu familią, nie mają żadnego inne o sposobu utrzymania, wsparcie takowe powiększone zostało tym, którzy pobierają do rs. 150 o jedną trzecią, na przedstawienie księcia Namiestnika Królestwa, decyzyą najwyższą objawioną w odezwie ministra sekretarza stanu z dnia 31go stycznia (12go lutego) r. b. Nr. 326 zezwolić raczył, ażeby wojskowi niższych stopni, pensye retretowe pobierający, którzy w czasie boju na linią bojową nie występowali, pensye takowe mieli sobie podwyższone o połowę na tych samych zasadach, na jakich podwyższone zostało wyżéj wspomniane wsparcie dożywotnie 150 rs. nie przenoszące, licząc takowe powiększenie od dnia 1go stycznia 1856 roku.

— Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości powszechnéj, iż zamierzywszy dla wspólnego użytku całego kraju uczynić jawnemi i pożytecznemi niektóre odkrycia i wzorowe urządzenia i ulepszenia różnych gałęzi gospodarstwa, uchwaliło wyznaczanie nagród w medalach złotych wartości 30 rsr. i medalach srebrnych. Medale złote naznaczane będą: a) za uprawę roślin pastewnych na nasienie, stale w system gospodarstwa wprowadzoną; b) za najlepszą stadninę koni roboczych, z utrwaleniem jednostajnych, odpowiednich celowi przymiotów; c) za najlepszą uprawę łąk; d) za najdawniejsze systematyczne urządzenie lasów, stale z pomocą siewu lub sadzenia dotąd zachowane i utrzymane; e) za spieniężanie nabiału nie w mleku lecz w jego przerobach z własnéj obory kilkadziesiąt krów liczącéj. Medale srebrne: a) za najlepiéj utrzymywaną szkółkę drzew morwowych z nasienia miejscowego z wyłączeniem sadu współki jedwabniczéj; b) za wzorowe urządzenie i utrzymanie pasieki na większe rozmiary, najmniéj 100 uli; c) za sztuczne zarybianie wód w sposób użytkowy, nie na próbę przedsiębrane.

Włochy.

Urzędowy dziennik turyński *Gazzetta Piemontese* zamieściła w d. 31 marca drugi list Orsiniego do Cesarza Napolena, tudzież testament jego, i dwa te pisma poprzedza następującemi słowy:

„Otrzymujemy z pewnego żródła ostatnie pisma Feliksa Orsiniego. Pocieszającem jest dla nas widzieć Orsiniego nad grobem zwracającego myśli swoje z ufnością ku najwyższej woli, którą uważa za przychylną Włochom, a zarazem oddającego hołd zasadzie moralnéj którą pogwałcił; widzieć go potępiającego szkaradną zbrodnię do której został popchnięty przez miłość ojczyzny doprowadzoną do szaleństwa, i wskazującego dla młodzieży włoskiej drogę którą ma postępować, iżby Włochy odzyskały miejsce, jakie im się należy między narodami cywilizowanemi.“

List następnie umieszczony, brzmi:

„Do J. C. Mości Napoleona III Cesarza Francuzów.

„N. Panie! W. C. Mość dozwalając, aby list mój na dniu 11ym lutego napisany, ogłoszonym został, dałeś dowód widoczny wspaniałomyślności i okazałeś mi, że życzenia w nim wyrażone względem mojej ojczyzny odbiły się w sercu W. C. Mości. W przeddzień śmierci niemałą to dla mnie pociechą widzieć W. C. Mość ożywionym uczuciami prawdziwie włoskiemi.

„Za kilka godzin już mnie nie będzie; ale zanim oddam ostatnie tchnienie, chciałbym aby wiedziano, a oświadczam otwarcie i śmiało, żem do téj chwili nigdy kłamstwa się niedopuścił — że zabójstwo, pod jakąkolwiek przedstawiałoby się formą, nieleży w zasadach moich, chociaż skutkiem fatalnego obłędu umysłowego, dałem się pociągnąć do przygotowania zamachu 14go stycznia. Nie, zabójstwo polityczne niebyło moim systemem i występowałem przeciw niemu z narażeniem nawet życia własnego, tak dobrze pismem jak i czynami memi publicznemi, wtedy kiedym był wykonawcą poleceń rządowych (za rządu rewolucyjnego we Włoszech P. R.)

„Współobywatele moi zamiast pokładać zaufanie w systemie zabójstwa, powinniby go się wyrzec. Niechaj się dowiedzą z ust patryoty, który ma umrzeć, że wyswobodzenie ich powinno być okupione przez trwałą zgodność usiłowań ich i ofiar i przez wykonywanie cnót prawdziwych: przymioty te rosną już w młodéj i czynnéj ojczyznie moich współobywateli; przymioty te, same jedne zdolne są uczynić Włochy wolnemi, niezależnemi i godnemi sławy naszych pradziadów.

„Umieram spokojnie z godnością i chcę aby pamięć moja nie została skalaną przez żadną zbrodnię.

„Krew moją oddaję dla przebłagania ofiar 14go stycznia i proszę Włochów, aby odzyskawszy niezależność wynagrodzili stosownie tych wszystkich, których dotknęły skutki tego zamachu.

„Racz WCMość nakoniec dozwolić mi, abym zaniósł prośbę o darowanie życia nie mnie, lecz dwom spólnikom moim skazanym na śmierć wraz zemną.

„Zostaję z najgłębszem uszanowaniem WCMości,

Feliks Orsini.“

„Więzienie La Roquette 11 marca 1858 r.“

Testament Orsiniego 10 marca, zawiera legata niejakie pieniężne na rzecz dwóch córek mordercy a nadto na zakupienie zegarka dla obrońcy Juliusza Favre, jako pamiątki. Skazany oddaje dwie córeczki swoje Ernestynę i Idę w opiekę dwóm Anglikom, z którymi żył w przyjaźni tj. Hodge z Glastonbury i Piotrowi Stuartowi z Liverpoolu. Są to dzieci 6 i 5cio-letnie. Rozporządza on swojem ciałem, lubo prawnie stać się temu zadosyć niemoże. Nie wiadomo jak dalece testament ten wykonanym został.

— Do ocenienia sprawy statku „Cagliari“ i uwięzionych na nim dwóch Anglików, ważnem jest rozporządzenie tyczące się uwolnienia mechanika angielskiego Watt, które nie nastąpiło na zasadzie uznania jego niewinności, lecz jako łaska królewska. Dotyczący bowiem ustęp rozporządzenia brzmi: „Gdy Jkmość, pan nasz, otrzymał wiadomość, że Watt znajduje się w tutejszym szpitalu (w Salerno), a lekarze niemogli dotąd stanowczo orzec pod względem jego stanu zdrowia, lubo takowy w ogóle jest dobry; gdy następnie sąd w Salerno orzekł, że proces w który Watt jest wmieszanym, co do innych obwinionych ma być prowadzony niezależnie od sprawy tego mechanika tymczasowo z procesu wyłączonego; przeto JKmć w tych okolicznościach chcąc okazać dowód przychylności ku jednemu z poddanych królowéj Imci W. Brytanii, raczył dozwolić, aby Watt wrócił do Anglii lub do innego kraju, gdzieby mógł znaleść stósowną pieczę itd.“ Przez uwolnienie Watta a następnie i drugiego Anglika, Sardynia w sporze swoim z Neapolem o „Cagliari“ pozbawioną zapewne zostanie pomocy Anglii, na którą liczyła. Z innéj zaś strony, powyższy krok króla Ferdynanda przyłożyć się zapewne nie omieszka do załatwienia nieporozumienia jego z Anglią.

Król Neapolitański przeznaczył 20,000 dukatów na odbudowanie zwalonych lub uszkodzonych klasztorów w prowincyi Basilicatu, w skutku trzęsień ziemi. Ofiara ta nie tyczy się tych kościołów, których utrzymanie należy do biskupów, opatów, kapituł, gmin lub osób prywatnych.

Turcya.

Oserv. Triest. donosi z Konstantynopola, że pan Thouvenel w ostatatnich dniach czynił u Porty i nawet w pałacu samego Sułtana kroki bardzo naglące, aby załatwić sprawę kanału suezkiego. Rada ministrów odpowiedziała suchem „nie“, a posłowie austryacki, angielski i rosyjski, mieli poprzeć Portę w tem postępowaniu jéj, oświadczywszy, że kwestya suezka ze swéj strony politycznéj stoi w związku z bytem państwa tureckiego, a przekopanie międzymorza dałoby polityce francuskiej przewagę, i zamieniłoby morze śródziemne na morze francuskie.

Równocześnie Porta wydała memoryał do dworów enropejskich, w którym rozbiera, że rząd turecki sam jeden ma moc osądzenia, jakieby z téj kwestyi następstwa dla niego wyniknęły, i że oparłaby się wszelkiemu mieszaniu się obcych państw do spraw jéj pod pozorem kwestyi suezkiéj. W końcu nadmieniono, że kwestya suezka dała Anglikom pozór do opanowania wyspy Perim, a Porta musi przedewszystkiém żądać jéj zwrotu.

Koresprndent stambulski téj gazety dodaje, że stanowisko p. Thouvenela tem jego niepowodzeniem zagrożone zostało. Powrót lorda Redcliffe, jakoby w celu złożenia sułtanowi listów odwołujących go, nastąpi dla tego, że równocześnie p. Thouvenel nie został odwołanym, a rząd angielski chce, aby lord Redcliffe tak długo pozostał w Stambule, jak długo p. Thouvenel okazywać będzie, iż go wysadził. Powrót ten jest tem ważniejszy, iż lord Stratford udzielił ministerstwu i parlamentowi mnóstwo wiadomości o polityce napoleońskiéj na Wschodzie, mianowicie zaś co do postępowania p. Thouvenela; między temi papierami znajdować się ma memoryał p. Thouvenela z czasów jego urzędowania w Atenach, gdzie tenże przemawia za podziałem Turcyi, w którym Grecya otrzymałaby korzyści.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6go kwietnia. Święta Wielkanocne zimne a po części dżdżyste nie dozwoliły używać przechadzek. Wczorajszy Emaus dla dokuczliwego wiatru był bardzo pusty; za to dziś przy nieco łagodniejszem powietrzu niezliczone mnóstwo osób wszelkiego stanu, płci i wieku wysypało się na Rękawkę pod mogiłę Krakusa na Krzemionkach. Zdawało się, że miasto nasze podwójnie się zaludniło, bo na całéj drodze przez Kazimierz i Podgórze tłoczyć się prawie musiano chcąc się wyprzedzić, a mijać się było niełatwo. Niepospolity był widok z dołu, przyglądając się górze czerniącéj od ludzi, a na jéj spadzistości chłopakom uganiającym się za rzncanemi bułkami i jabłkami. Starodawny obchód Rękawki był więc tego roku święcony jak należy, przynajmniéj jak się zwyczajowo utrzymuje.

— Dziś w południe mieliśmy prawdziwą przyjemność słyszeć znakomitego fortepianistę p. Leopolda Meyera, którego gra znaną jest we wszystkich wlelkich miastach Europy i Ameryki. Rozpisywać się nad talentem tego artysty uważamy za zbyteczne. Szczególniéj odznaczyła się gra jego w utworze własnym „Souvenir d'Italie“, w którym niewiadomo co było bardziéj podziwiać, czy miękkość i słodycz tonów, czy biegłość wykonania, gdy jedno drugiemu w niczem nie przeszkadzało, a oboje razem tworzyły całość doskonałą i wykończoną. Inne części koncertu o ile je wykonywał p. Meyer, lubo nie dorównały téj pierwszéj sztuce, wszelako zadowolnić mogły wymagającego nawet słuchacza. W koncercie tym wziął także udział śpiewak wiedeński p. Gustaw Hoelzel. Piosnki jego dobrzeby się wydawały w innych miejscach publicznych a nie w sali koncertowéj. Słyszeliśmy niektóre z nich przed wielu laty w Niemczech po studenckich knajpach; to téż kiedy pan Hoelzel dał nam na pierwsze: „Als Noah aus dem Kasten trat“, czekaliśmy, czy w końcu nie zawoła kto żeby śpiewać: „den Papst! den Papst!“

— Dyrekcya Towarzystwa ku rozszerzeniu muzyki w Galicyi zwołała walne zebranie członków na d. 18 kwietnia do Lwowa, celem odbycia nowych wyborów do wydziału, jak to statuta przepisują.

— Donoszą z Sanoka do *Gazety Lwowskiéj*, że w domu proboszcza grecko katol. w Jasielu zginęło 28go lutego dwoje dzieci 6letni Hilary Rudowski i młodsza jego siostra: stróż tudzież domowy. Oficer bawiący tam za urlopem zostawił przypadkiem pewną ilość prochu. Stróż, chcąc dzieciom pokazać jakieś sztuki ogniowe, wrzucił proch do pieca i takowy rozsadził. Dzieci z poparzenia wkrótce umarły a stróż niedawał nadziei życia.

— Dnia 28 marca powstał pożar w Londynie u pewnego stolarza niedaleko „British Museum.“ Mimo, że pomoc była śpieszna, ogień ogarnął naraz górne piętra, gdzie nagromadzone były deski i wióry i zatamował wyjście mieszkańcom. Nim przystawiono do ratowania ich drabiny, już 15 osób straciło w ogniu życie.

— W Mentone wicekonsul Martini ugodzony został w d. 14 marca wieczorem na ulicy sztyletem w brzuch przez niewiadomego zbrodniarza. Ranny umarł następnie, a sprawca dotąd niewykryty.

— Wydany temi dniami czwarty zeszyt czasopisma miesięcznego archeologicznego p. n. „Mittheilungen i t. d.“ redagowanego przez komisyę centralną do wyszukania i utrzymania pomników budownictwa, zawiera między innemi artykuł p. Adolfa de Wolfskron „o kilku starożytnych kościołach drewnianych w Galicyi, Morawie i Szląsku.“

— Pewna stara wieśniaczka w Czechach niedaleko Bolesławia popadła w obłąd i zdawało jej się że się w gęś zamieniła. Ponieważ sama jedna zamieszkiwała izbę, przeto urządziła się zupełnie odpowiednio do swojego mniemanego przeobrażenia, a kiedy która z sąsiadek zajrzała do izby, baba zrywała się i trzepocąc rękami jakby skrzydłami zawrzeszczała ją gęganiem. Zostawiono więc chorą czas jakiś w pokoju, ale po kilku dniach ktoś przez ciekawość pukać do jej drzwi począł. Gdy wszakże nieusłyszano ani ludzkiego ani gęsiego głosu, wywalono drzwi: nieszczęśliwa leżała bez duszy na słomie na zapiecku, a jak się przekonano, powodem jéj śmierci była gęsia strawa. — Robiła ona sobie bowiem kluski jakiemi tuczą gęsi i takowe surowe łykała.

— Piszą nam z Berlina, że w pozostałości po zmarłym przed dwoma laty w Gdańsku J. Chrzc. Breisig (synowcu Adama Breisig wynalazcy panoramy), znanym zbieraczu przedmiotów sztuki, znajduje się oprócz wielu obrazów i rycin, starożytny ołtarz rzeźbiony w kształcie typtyku, a mający pochodzić z 15go wieku. Ma on wysokości 7 stóp i tyleż szerokości. Wierzchnia część ołtarza i obu jego skrzydeł drzwiowych ozdobiona architektoniczną rzeźbą gotycką. Główny środek ołtarza podzielony na dwie części, przedstawia w jednym przedziale Narodzenie, w drugim Ukrzyżowanie Chrystusa Pana. Skrzydła typtyku podzielone na trzy pola, oprócz alegorycznych figur dolne zajmujących pola, przedstawiają Chrystusa Pana na górze Oliwnéj, biczowanie, złożenie do grobu i Zmartwychwstanie. Każde nadto pole przyozdobione jest arabeskami snycerskiej roboty Osoby tego ołtarza zapewne niegdyś kolorowane i złocone, dziś pokostowane są na biało. Ołtarz ten, jak nam piszą, jest do nabycia.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 5 kwietnia. Według doniesień wczorajszego *Observera*, mniemanie jest, że nawet połowa torysów głosować będzie przeciwko bilowi indyjskiemu. Rząd wszelako miał się zdecydować na znaczne modyfikacye tego prawa.

Turyn 4 kwietnia. Adwokat Gazzaletti zaczął tu wydawać nowy dziennik *Il Patriota*. Dziennik katolicki *Armonia* zabroniony został w Toskanii. Redaktor dziennika *Le Progres* wychodzącego w Chambery, zapozwany został na żądanie posła francuzkiego przed sąd o obrazę Cesarza Napoleona.

Tryest 5 kwietnia. Najświeższe doniesienia z Hercegowiny mówią, że wojska tureckie które wysiadły w Klecku, stanęły obozem pod Stolaczem. Pogłoski krążą, że 6000 nieregularnego żołnierza zgromadziło się pod Kuczkiem; rajasowie nie chcą podobno iść pod rozkazy znanego przywódcy Wukalowicza, i znów zaczęli uprawiać rolę. Nic nie słyszano o nowem starciu się, i zdaje się potwierdzać wiadomość, że i Czarnogórcy zachowają się zupełnie spokojnie w granicach swoich.

Wybory na trzech deputowanych w Paryżu w miejsce tych którzy się wzbronili przysięgę złożyć, naznaczone są na d. 25 kwietnia.

Lord Cowley nadesłał do Londynu wiadomość 2go b. m. że Anglicy we Francyi będą tak jak i dawniej otrzymywać pasporta francuskie. (Pisze już o tem korespondent nasz paryski pod dniem 1m b. m. P. R.)

Pocztą marsylską z 1go b. m. nadeszły wiadomości z Bombaju z 9go marca, wedle których wzięcie Luknowa uważano tam za pewne. Jenerał Campbell zajmował jak mówiono przedmieście Luknowa. Z 30,000 żołnierzy składających wojsko jego, połowa tylko jest Europejczyków.

Jenerał Lawrence gubernator Lahory miał uderzyć na Rohilkund, które się zbuntowało. Powstańcy braju Oudy, którzy usiłowali iść w pomoc powstańcom Rohilkundu, odpartymi zostali przez jenerała Hope-Grant, który opanował Gungery stolicę Nany Sahiba, wybiwszy nieprzyjacielowi 500 ludzi i zabrawszy mu 4 działa. Dorozumiewano się, że Nana Sahib cofnął się do Dundelkund. Jenerał Grant, którego powstańcy w 11,000 usiłowali odciąć od Campbella, zadał im stratę 800 ludzi. Następnie 25 lutego spotkał on inny oddział powstańców liczący 35,000 ludzi, w Sultanpor, pobił takowy, przywiódłszy go o stratę 1800 ludzi i zabrawszy mu 20 dział; poczém przybył tenże przed Luknow.

Bombay-Times radzi Anglikom miarkować się w zwycięstwach.

Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj uchwalił utworzenie pięciu pułków ochotników.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	435
Ruble obrączkowe agio	5	4
Talary pruskie za 150 złr.	97 1/8	96 1/2
Cwancygiery . . . złr.	105 1/2	104
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 22	8 13
Napoleondory 20 fr. „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne. „	4 47	4 42
„ austryackie „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	80	79 1/2
Obligacye indemn. z kupon. „	80 1/4	79 3/4
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	84	83 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 5/6	99 1/2
Wiedeń 6 kwietnia (telegraf.)		
Augsburg	106	
Hamburg	78	
Londyn	10 17	
Paryż	123 3/8	
Agio od złota	7 5/8	
5% Metaliki	81 1/4	
4 1/2% „	71 1/2	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	127 1/2	
„ „ 1854	107	
Pożyczka narodowa 5%	84 1/16	
Obligacye indemniz. galic.	78 3/4	
Akcye Bankowe	973	
„ kredytu ruchomego	246 1/4	
„ kolei francusko-austryackich	—	
„ kolei północnéj	1907 1/2	
Lwów 31 marca.		
Dukat holenderski	4 45	4 42
„ austryacki	4 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 18	8 14
Rubel rosyjski	1 35½	1 36½
Talar pruski	1 34	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 40	79 10
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 6	78 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 15
Warszawa 30 marca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 42
Obligi skarbowe „	90 —	89 50
kupon	—	2 —
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	—
kupon	—	— 16 1/3
Wrocław 3 kwietnia.		
Banknoty austryackie	97	—
Polskie bilety bankowe	—	89 3/4
„ listy zastawne	—	88 1/12
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/4
„ „ „ 3 1/2%	86 7/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80 1/4	—

(Nadesłane.)

Z Brzeżan.

Dnia 12 marca 1858 r. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym obrząd orm. żałobne nabożeństwo za duszę śp. Grzegorza Bogdanowicza, kanonika hon. dziekana i proboszcza horodeńskiego, którego parafianie niespodziewaną śmiercią tegoż cnotliwego męża, raptownie i boleśnie dotknięci zostali. Był to bowiem kapłan z sercem i z miłością ojcowską dla swoich parafian, ulubiony pasterz owieczek swoich. Rozum jego praktyczny na doświadczeniach oparty udzielał zdrowe rady nie jednéj nieszczęśliwéj rodzinie, któréj podzielał troski i smutki. Jako sługa Boży prowadził on życie wielce cnotliwe i tylko w dobrych uczynkach znajdował swe prawdziwe upodobanie. Miłosierny ten mąż obracał dochody swoje na wsparcie ubogich i nieszczęśliwych, którym nigdy pomocy swéj nieodmawiał. Dusza jego była zawsze niewinną, a mając najczystsze sumienie, był spokojnego i wesołego umysłu; dla tego też wszystko koło siebie pocieszał i rozweselał, a miły humor jego i szlachetne serce, jednały mu przyjaźń i miłość obywateli kraju, z których wielu tak wielką stratą raptownie uderzeni, zgon ulubionego pasterza chorobą przypłacili. Świątobliwy mąż ten gorliwy o pomnożenie chwały Bożéj, nie tylko własny kościół odnowił i przyozdobił, lecz także wspierał inne kościoły mianowicie Stanisławowski, Tyśmienicki i Brzeżański, na których odnowienie znaczne sumy udzielał. Jeszcze w młodości, gdy otrzymał poświęcenie kapłańskie zrzekł się marności światowych i cały swój spadek po ojcu właścicielu dóbr Orelec odstąpił na własność braciom swoim. Dręczył się on nie mało ciężką chorobą nieocenionego brata swojego śp. Józefa Bogdanowicza, dziedzica dóbr Kossowa, po którego zgonie w miesiąc apopleksyą tknięty w 55 roku życia Bogu ducha oddał. Zgasł zawcześnie pożałowany od całego duchowieństwa, obywateli kraju i parafian, albowiem on był dobroczyńcą, jałmużnikiem, ojcem sierót i wzorem dla swoich i obcych. Oddając tę sprawiedliwą pochwałę zasługom tego nieodżałowanego męża rzucamy na jego mogiłę jakby wieniec kwiatów na pamiątkę i na wieczną cześć drogim popiołom świeżo zgasłego i wielce cnotliwego Prałata. Pokój duszy Jego!

X. Brzeziński.

Przyjechali od 3 do 6 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Winter Teodor kupiec z Białéj. Kaczkowski Karol adwokat, Kremla Franciszek, Hopf Sylwester, Sacher Józef z Tarnowa. Bottenstein Maurycy z Prus. Tischler Karol z Paryża. Dobrowolski Tomasz, Munk Szymon z Węgier. Scheffer Ludwik z Wrocławia. Walorko Wincenty z Rosyi. Popowicz Jerzy z Francyi. Knapp Karol, Landauff Leopold, Schmidt Karol z Wiednia. Müller Karol z Bochni. Dobrzański Józef właśc. dóbr z Polski. Heinz Maurycy z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jakób Kobiałkowski profesor ze Sącza. Fryderyk Stinkalek z Galicyi. Adolf Sachs doktor medycyny z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy hr. Potulicki wł. dóbr z Bobrku. Elżbieta hr. Cetner wła. dóbr z Pragi. Stanisław Byszewski profesor gimnaz. z Nowego Sącza. Henryk Tiedemann z Hamburga. Dytrych Hubmann z Wrocławia.

Wyjechali: Elżbieta hr. Cetner wł. dóbr do Lwowa. Leonard Ziemieński, Adam Tokarski do Warszawy. Józef Czajkowski dyrektor szkół do Bochni.

HOTEL SASKI. Konstanty Koźmiński wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Feliks Chwalibóg wł. dóbr, Józef hr. Potocki wł. dóbr do Polski. Jan Niemczek kupiec do Lwowa. Ludwik De Lens sekretarz kolei żelaznéj galicyjskiéj do Galicyi.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 3 kwietnia. Ciepło i jak najpiękniejsza pogoda, z końcem tylko tygodnia zimno i ostre mieliśmy powietrze. Wisła zupełnie oczyszczona z lodów, nie stawia żadnych przeszkód nawigacyi.

Na angielskich targach niezauważano zmianę w ceny, jednak nie mogą się podnieść i do kupna zagranicznéj pszenicy nie było ochoty. Wielu właścicieli zbóż widząc że dowóz zagraniczny nie odpowiada dawniejszym oczekiwaniom, wstrzymują się ze sprzedażą w nadziei że w krótkim czasie w połączonych królestwach Anglii, Szkocyi i Irlandyi okaże się tendencya ku podwyższeniu.

We Francyi zbytkiem ciepła w Marcu pszenice wytrybowały i jest obawa, czyli zwykle w Kwietniu przychodzące zimna im niezaszkodzą. Dotąd pomimo suszy siewy jak najpiękniéj stoją w całym kraju, na południu tylko dla ciągłych ulewnych deszczów mocno ucierpiały. Dowozy z zagranicy bardzo szczupłe.

Targi belgijskie, holenderskie i hamburgskie nie przedstawiały nowéj fizyonomii; w Berlinie tylko przy ostatniéj likwidacyi w Marcu tranzakcye na żyto pod lepszym wpływem się zamknęły.

Na naszéj giełdzie nie notujemy prawie żadnego zniżenia z ubiegłym tygodniem, ale też z powodu nadchodzących świąt i bardzo małych interesów, różnica zniżenia byłaby nawet niedostrzeżoną. Pszenice wyborowe cenę 480 guld. za łaszt utrzymały.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 274, żyta 42, jęczmienia 47, owsa — , grochu 202, siemienia lnianego —, koniczyny czerwonéj cetn. 55, białéj 21, Tymoteuszu —, spirytusu przywieziono 800 beczek.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 131 do 134	od 420 do 465	—	—	—	—
	— 134 — 136	— 470 — 480	—	—	—	—
Żyto	— 124 — 128	— 225 — 237	—	—	—	—
	— 130 — 131	— 240 — 249	—	—	—	—
Jęczmień	— 109 — 120	— 234 — 288	—	—	—	—
Groch	— — — —	— 330 — 380	—	—	—	—

W cenach spirytusu nie było odmiany. Cena beczki 14 1/6 talarów.

W drzewie robiono mało interesów. Sprzedano tylko 750 białowiejskich okrąglaków po 655 tal.

Kurs zamian: Londyn 199 1/2— Amsterdam 102—. Hamburg —. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności
z dniem 31 marca 1858.

Stan czynny:	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Gotowizna	11,451	11	2			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	110,000	—	—			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	150,123	45	—			
c) sprzedajne po kursie	194,690	25	3			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	320,705	—	—			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	127,898	58	—			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,775,961	5	—			
b) miejskie	757,001	24	—			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory	1,540	39	2			
Zapasy						
Prowizye zaległe u stron rozm.						
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d. 3,221,471 27 3; w b. m. włożyło 423 stron 61,852 56 3; w b. m. wypłacono 526 stronom 65,020 28 2						
Prewyżka zwróceń	3,167	31	1	3,218,303	56	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych winne				1,537	26	1
Ogóły	3,449,372	28	3	3,219,841	22	1
Odjąwszy sumę mn. od większéj	3,219,841	22	1			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	229,531	6	2			

Lwów dnia 31 marca 1858.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	327‴ 64	+ 6 2	62	poł. wschodni słaby	pochmurno		− 0°0	+ 6° 5
	10	327 63	− 1 4	83	północny „	„			
4	6	327 28	− 0 1	95	wschodni „	„	gęsta mgła		
	2	336 45	+ 7 3	68	pł. zachodni „	„		− 0°1	+ 8° 3
	10	326 29	− 5 4	85	półn. zachodni „	pogoda z chmurami	deszcz		
5	6	327 84	− 1 3	75	„ „	pogoda			

W Drukarni „Czasu“. Antoni Czapliński, rządzca drukarni.